



W SWYCH MODLITWACH CZASEM O MNIE WSPOMNIJ
POLEĆ BOGU, PROSZĘ NIE ZAPOMNIJ
DLA CIEBIE TO TAK NIEWIELE
A DLA MNIE DUŻE UMOCNIE NIE
NA MODLITWIE NIGDY NIE JESTEŚMY DALEKO
ALE TUŻ OBOK SIEBIE



MISJONARKA
MARZENA GIBEK

Kraków, 30.04.2023r.

Drodzy Przyjaciele Misji!

List jest jak spotkanie. Spotkanie z drugim człowiekiem. Choć nie fizyczne to w wymiarze duchowym może być równie piękne i głębokie. Pisząc ten list myślę o tych, którzy będą go czytać. Skąd się znamy? Czy pamiętasz nasze pierwsze spotkanie? Jaka jest historia naszej przyjaźni? Może znamy się od zawsze a może kilka lat? Może tylko z widzenia a może wcale. Co nas połączyło? Może głęboka, bezgraniczna rodzinna miłość, zatroskana i nie śpiąca w nocy z obawy o ukochanego człowieka. Może cztery lata w jednej licealnej ławce i więź, która trwa po dziś. Lub wspólna praca i pasja do niej, które stały się fundamentem i przyniosły odkrycie umiłowania tych samych wartości. Wolontariat, na który zgłaszasz się z chęci służenia innym a zostajesz obdarowany po stokroć bardziej relacjami, które wciąż są żywe. Wspólny wakacyjny wyjazd na kajakowy spływ z koleżanką, w której odkrywasz pokrewną i niezwykle bliską duszę. A może wczesne poranne codzienne wstawanie by spotkać się przy Eucharystycznym stole u Dobrego Pasterza o 6.30. Czy miłość do misji i wspólnota ludzi pragnących tego samego i mimo, że

dzielią ich teraz tysiące kilometrów to są ze sobą w stałym kontakcie. A może jeszcze się nie znamy i właśnie otwiera się przed nami pierwsze spotkanie, a ten list będzie niczym otwarciem książki, jeszcze niezapisanej. Od nas zależy czy chcemy ją wspólnie napisać i jak długa będzie. Jedno jest pewne. Skoro czytasz ten list to znaczy, że chcesz się ze mną spotkać. Jak długo będziemy sobie



wzajemnie towarzyszyć? Nie wiem. Może tylko przez chwilę a może już na zawsze. Zobaczymy co przyniesie życie. A jeśli ten list dla niektórych jest naszym pierwszym spotkaniem to pozwólcie, że krótko się przedstawię i podzielę moją misyjną historią.

Mam na imię Marzena i jestem z Krakowa. Tutaj się urodziłam, uczyłam, dorastałam, skończyłam studia. Tutaj też przez ostatnie kilkanaście lat pracowałam jako fizjoterapeutka pediatryczna. Urzeczona tą dziedziną fizjoterapii na trzecim roku studiów od razu wiedziałam, że to jest to. Jeszcze na studiach zostałam wolontariuszką by uczyć się i zdobywać doświadczenie od koleżanek i kolegów starszych fachem. Im dłużej pracuję tym więcej widzę i dostrzegam, doceniam to jak piękny i wdzięczny zawód wykonuję. Ile daje mi radości, jak wiele uczy pokory, cierpliwości, zrozumienia drugiego człowieka, empatii. A moi pacjenci nie są pacjentami, są po prostu „moimi dziećmi”. Od dawna w życiu towarzyszył mi wolontariat. Turnusy rehabilitacyjne dla dzieci, dom dziecka, jadłodajnia dla osób doświadczających kryzysu bezdomności prowadzona przez siostry Albertynki. Idąc na wolontariat chcesz coś dać. Szybko jednak okazuje się, że to ty sam o wiele więcej dostajesz. Tak wzrastałam. W rodzinie, w której otrzymałam wszystko. Miłość, troskę, czułość, uwagę. I idąc dalej, w dorosłe życie. Spotykając na swej drodze ludzi. Przepięknych ludzi, którzy historiami swojego życia ubogacili moje własne.



Myśl o wyjeździe na misje pojawiła się we mnie kilkanaście lat temu. Pamiętam gdy oglądają różne programy o tematyce misyjnej czy pomocy humanitarnej gdzieś daleko w świecie myślałam z głębokim wzruszeniem „ja też tak chcę”. Ale zupełnie nie wiedziałam od czego zacząć. Wydawało się to takie odległe, niemożliwe i trudne do realizacji a jednocześnie tak przedziwnie bliskie mojemu sercu.

Ta misyjna myśl była jak leżące na dnie serca zakurzone pragnienie, które od czasu do czasu robiło „puk, puk, pamiętasz o mnie? Ciągle tutaj jestem”.



Wspólnota ŚMK.

Było i nie pozwalało o sobie zapomnieć przez wiele lat. I wzrastało. Po kilku latach przyszedł taki moment, w którym pomyślałam „dobrze Panie Jezu, skoro to ciągle do mnie wraca to przyglądnijmy się temu”. I tak minął kolejny rok ale inny niż poprzednie. Rok zadawania pytań i szukania odpowiedzi. I odnajdywania ich na modlitwie, w Słowie Bożym, rozmowie z kimś. Oczywiście jak przystało na klasycznego introwertyka nikt nie wiedział o moich misyjnych pragnieniach. Przez długi czas

nosiłam to w swoim sercu. I przyszła kolejna myśl. Skoro to ciągle we mnie jest, tak bardzo we mnie żyje, chcę wyjechać i nie zmieniałam przez ten rok zdania to wiem, że potrzebuję formacji bo do wyjazdu jestem zupełnie nieprzygotowana. Zaczęłam szukać odpowiedniego miejsca. I tak trafiłam na formację do Misjonarzy Kombonianów.



Wyjazd do Ugandy.

W trakcie formacji uczestniczyłam w 3 -tygodniowym wyjeździe do Ugandy. We Wspólnocie Świeckich Misjonarzy w sumie spędziłam cztery lata. Choć obowiązkowa formacja to dwa lata jak się okazało potrzebowałam więcej czasu by podjąć ostateczną decyzję, która łatwa nie była. Pojawiły się wątpliwości, strach, lęk. Znacznie większa świadomość na co się decyduję. Z jednej strony pragnienie, marzenie o misjach z drugiej świadomość zagrożeń, zdrowy rozsądek, racjonalizm. Trudna była myśl o opuszczeniu rodziny, bliskich, bezpiecznej przystani, w której mam

przecież wszystko czego mi potrzeba. A jednak. Czy strach powinien mieć ostateczne zdanie? Myślę, że nie. Odwaga to nie brak strachu ale decyzja pomimo lęku.

25 czerwca 2022r. w święto Niepokalanego Serca Maryi zostałam Świecką Misjonarką Kombonianką. Zaczął się czas ostatecznego przygotowywania do wyjazdu. Wspólnie została również podjęta decyzja o miejscu mojej misji – Kenia. Dwa pierwsze miesiące nowego 2023 roku spędziłam w Warszawie. Czas upłynął na licznych spotkaniach online z naszym międzynarodowym koordynatorem, spotkaniach i rozmowach z innymi misjonarzami, którzy dzielili się ze mną swoimi doświadczeniami i wiedzą, szkoleniach z pierwszej pomocy, katechezach, nauce angielskiego. Marzec i kwiecień to intensywny czas załatwiania mnóstwa spraw związanych z wyjazdem. Potrzebne dokumenty, szczepienia, kompletowanie walizek, zakup środków medycznych.



Animacja misyjna w Parafii



18 kwietnia w swojej rodzinnej Parafii Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Krakowie zostałam poślana na misję do Kenii. Podczas Mszy Świętej z rąk biskupa Roberta Chrzęszcza przyjąłm misyjny krzyż.

W trakcie homilii nawiązując do czytanej ewangelii biskup mówił: „Aby dobrze wypełnić swoją misję trzeba się powtórnie narodzić. Zrzucić pewną troskę i uprzedzenia, wejść w życie i w misję z nową mocą i z nową siłą, pozostawia-

jąc to co było daleko za sobą”.

W niedzielę poprzedzającą dzień postania odbyła się, również w mojej Parafii, animacja misyjna połączona ze zbiórką funduszy na wyjazd. Z tego miejsca pragnę wszystkim bardzo serdecznie podziękować za każde dobre słowo, za każde „powodzenia”, uścisk dłoni, zapewnienie o modlitwie, wsparcie finansowe. To były niesamowite dni, w których doświadczyłam ogromnego wsparcia.

Już za tydzień wylatuję na dwu letnią misję do Kenii. Czym będę się zajmować okaże się na miejscu jakie będą największe potrzeby. W małej miejscowości Kitelakapel będę tworzyć wspólnotę wraz z Lindą z Włoch oraz Piusem z Ugandy, którzy również są świeckimi misjonarzami. Od dawna jesteśmy ze sobą w stałym kontakcie. Obyśmy umieli żyć zgodnie ze słowem czytany w trakcie mojego postania: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich, którzy uwierzyli”.

Za wsparcie modlitewne i finansowe z serca WSZYTKIM dziękuję! Polecam się Państwa modlitwie i obiecuję pamiętać o Was w swojej modlitwie.

Zapraszam serdecznie na kolejne listowe spo-

tkanie:) To następne będzie już pisane w Kenii.

Z pamięcią w modlitwie
Marzena

PS Gdyby ktoś z Państwa chciał do mnie napisać to serdecznie zapraszam. Podaję swój prywatny adres mailowy majagibek@poczta.onet.pl



Marzena Gibek
Świecka Misjonarka
Kombonianka

Raporty z misji to projekt, dzięki któremu można dowiedzieć się więcej o życiu na misjach, bliżej poznać pracę naszych misjonarzy, a jednocześnie wesprzeć ich pracę oraz działalność całego naszego Ruchu.

Aby otrzymywać raporty misyjne wystarczy wypełnić formularz na naszej stronie internetowej: www.swieccy.pl, na której znajdziecie Państwo informacje o ŚMK przebywających na misjach i piszących raporty.

Zgłoszenie się do otrzymywania raportów wiąże się z dokonywaniem regularnych wpłat o dowolnej wysokości na podany niżej numer konta. Osoby wnoszące opłatę będą co około kwartał otrzymywały raport misyjny od wybranego przez siebie Świeckiego Misjonarza Kombonianina.

Wpłat można dokonywać na konto:

84 1050 1445 1000 0090 8005 9893

Misjonarze Kombonianie, ul. Skośna 4, 30-383 KRAKÓW

KONIECZNIE z dopiskiem:

RAPORTY - "imię wybranego ŚMK"

W razie jakichkolwiek pytań można się z nami skontaktować mailowo pod adresem mailowym:

kontakt@swieccy.pl